Nro 205.

WARSZAWA.
Poniedziałek d. 1 Sierpnia 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.



Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.

Szlachetny naród z którym tak silne łączy nas współczucie stara się iść w pomoc najpiękniejszéj sprawie. Rada municypalna otrzymała odezwę którą miło jéj ogłosić publicznie, a zarazem oświadczyć: iż nadesłane ofiary stósownie będą użytemi.

Odezwa Komitetu Polskiego w Chalons nad Marną.

Do PP. Członków administracyi municypalnéj miasta Warszawy.

Wielka i świetna rewolucya Francyi spełnioną została, Król Francuzów wyniesiony na tron z woli ludu, przyjął dobrowolnie konstytucyą i dał swoje przyzwolenie prawom sprzyjającym wolności.

Bohaterska i wspaniała Polska, którą zawsze silne z Narodem Francuzkim łączyło współczucie, dała poznać Europie tę potęgę narodowości, któréj ani podstępy, ani przewrotność, ani gwałty przytłumić nie zdołały.

Powstaje walka, walka straszliwa którą dzieje uświęcą; na odgłos usiłowań ludu Polskiego, dla zrzucenia jarzma niewoli, zadrżały wszystkie serca Francuzkie, przepełnione podziwieniem dla nadludzkiéj waleczności w bojach, wzorowego umiarkowania po zwycięztwie i niesłychanéj stałości obok klęsk nieoddzielnych od losu wojny. Polacy! nasze życzenia towarzyszą waszéj sprawie a życzenia Francuzów nie są płonnemi.

Spodziewamy się, że wpływ Francyi zapewni przez traktaty istnienie niepodległe narodu postawionego na przedniéj straży cywilizacyi Europejskiéj, narodu, który ją tylekroć kosztem krwi własnéj od napadu barbarzyńców wybawił.

W naszych stronach sprawa Polski nie ma nieprzyjaciół. Wszystkie klasy towarzystwa z chwalebną ochotą przychodzą w pomoc tym, których swemi nazywają braćmi, odbieraliśmy dar rzemieślnika pozbawionego roboty i grosz biednéj wdowy.

Komitet Polski z Chalons nad Marną posyła administracyi municypalnéj Warszawy sumę 2100 franków za pośrednictwem P. Jacqueson Podpułkownika Gwardyi Narodowéj, który dodaje jako dar szczególny sumę potrzebną na wyekwipowanie i uzbrojenie jednego ułana.

Bielizna do opatrywania i szarpie ważące razem 370 kilogramów (około 740 funtów) jest do dyspozycyi rady municypalnéj Warszawskiéj, którą upraszamy o wskazanie środków najpewniejszych do przesłania ją franco na koszt Komitetu z Chalons nad Marną. — Chalons nad Marną dnia 9 Lipca 1831 r. — Członkowie Komitetu Polskiego w Chalons, (podpisano) *Vattebault*, *Casotte* Kasyer, *Regnier Simonin*, *Varnier*, *Dorin*, *Feguant*, *Lochet*.

Prezes Komitetu, (podpisano) Juliusz *Garinet*.

Sekretarz, (podpisano) *d'Olivier*.

Dzięki wam zacni obywatele, dzięki tobie szanowny Podpułkowniku Gwardyi Narodowéj, któremu pułk Warszawski już drugiego ułana ubiór i uzbrojenie jest winien, a którego skromność, poprzednio zataić kazała nazwisko. Niech przykład wasz naśladowany będzie i niech drżą najemnicy despotów na odgłos wzajemnéj miłości wolnych narodów. — w Warszawie dnia 27 Lipca 1831 r.

Prezes, *Garbiński*.

Radca pióro trzymający, Jan Kanty *Wołowski*.

— *Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny Rycerstwa.* — Jak dalece święta sprawa nasza wzbudziła współczucia szlachetnych, wielkomyślnych ludów, nowy dowód otrzymał Komitet w hojnych darach na rzecz osieroconych rodzin bohatérów Polskich, na ręce Komitetu przesłanych i tak:

1) Komitet utworzony na wsparcie rodzin wojskowych Polskich w Trewirze, przesłał za pośrednictwem Wgo Frenkel bankiera złt. 1400.

2) Otrzymał równie z Wrocławia od A. G. r. toaletę z muzyką przez Wgo Arzt obywatela miasta stołecznego Warszawy.

Chwała wam zacni Germanowie, przyjmijcie za dowód dzięk czynienia to oświadczenie wdzięczności narodowéj. Podzielaliście i podzielacie zawsze uczucia ludzkości. Nie jest obcém sercom waszym to poświęcenie się bez granic długo nieszczęśliwego narodu, który w obronie wiary, umiał kiedyś od zajadłych barbarzyńców oswobodzić stolicę waszą, w obronie ludów chętnie krew swoją przelewał, w obronie zbrodnią rozszarpanéj ojczyzny wszystko dla istnienia poświęcić jest gotów.

Bogdajby Najwyższa Opatrzność, wspierając te święte usiłowania nasze, dozwoliła nam posłużyć za tarczę przeciw strasznemu napływowi chorób fizycznych i moralnych, jakiemi olbrzym lodowatéj Północy wszystkim ucywilizowanym ludom Europy zagraża. — Senator Kasztelan Prezydujący, F. *Nakwaski*. Sekretarz Komitetu, F. *Tokarski*.

— Z przedmiotów traktowanych na onegdajszém posiedzeniu Izby Poselskiéj dwa były najważniéjsze: to jest szpiedzy i wolność druku. Co do pierwszego Henryk Nakwaski żądał dokładnych objaśnień od ministrów, względem dotychczasowych czynów Komitetu Rozpoznawczego, lecz gdy takowych żaden z Ministrów dać nie mógł, rzecz tę odłożono do przyszłego posiedzenia sobotniego jako przeznaczonego na interpelacye. «Porzucić należy, mówił mowca między innemi, prywatne względy i żądać dokładnego wyjaśnienia tajemnicy szpiegostwa. — Raz już trzeba zgryść orzech!» Prócz tego P. Tymowski słusznie żądał pociągnięcia do odpowiedzialności członków byłego Komitetu śledczego; bo na co się zda karać ciemnych najemników, proste narzędzia tyranii, kiedy pierwszych jéj sprężyn nie ruszymy? Wniosek swój ma podać na pimie. Co do drugiego P. P. Jełowiecki, Dębowski i Roman Sołtyk żądali ukrócenia wolności druku, z powodu dwóch artykułów w ostatnich numerach dziennika *Nowa Polska* zamieszczonych. Pierwszy mianowicie w obszernéj i bardzo obszernéj rozprawie, oświadczał się jakoby kochał i bardzo kochał wolność druku, ale chciałby ją ograniczyć — i przybierał na siebie rolę ojca, który lubo przywiązanym jest do swych dzieci, jednakowoż je smaga rózgą. P. Gliszczyński Min. spraw wew. i pol. namieniał coś nawet o jakiéjś koniecznéj potrzebie zaprowadzenia cenzury (?!) lecz powszechne szemranie tłumiło głos jego. Na tę propozycyą najlepiéj między innemi odpowiedzieli szanowni deputowani Szaniecki i Klimuntowicz. Pierwszy z nich słuszne zrobił zapytanie: «ktoby dziś chciał bydź cenzorem?» Oba zaś widzieli w tych artykułach czysty patryotyzm. Pięknie także mówili w tym przedmiocie P. P. Wołowski, Godebski, Morawski i Kaczkowski. Rzecz cała pozostała *in statu qno*; bo na wnioski uczynione względem skarcenia mniemanych nadużyć wolności druku nic nie postanowiono. — P. Swirski złożył wniosek do laski marszałkowskiéj względem indemnizacyi koni zabitych w boju oficerom aż do stopnia Pułkownika, który Izba do Komisyi odesłać postanowiła.

— Wczoraj odbyła się Rada Wojenna u Wodza Naczelnego.

— Wczoraj na posiedzeniu Towarzystwa Patryotycznego, obywatel Służewski, Wołynianin, który teraz powrócił z Litwy, opowiedział szczegóły o powodzeniu, działaniach i duchu wysłanych tam oddziałów wojska naszego.

— Przybyła do Warszawy Panna Plater, Dowódzca ułanów Żmudzkich, wraz z drugą dziewicą, swoim Adjutantem.

— Waleczny Jenerał Ramorino, wjeżdżając onegdaj do stolicy, przyjmowany był od ludu, z oznakami najżywszego uwielbienia.

— Odebrano tu wczoraj list prywatny z Berlina pod d. 27 z. m. który donosi, że Mikołaj żyć przestał. Wypadek ten mógłby miéć stanowczy wpływ na rozwiązanie naszéj sprawy drogą dyplomacyi. Tymczasem nie bądźmy łatwowiernymi; uważajmy wiadomość tę, jakkolwiek pochodzącą od wiarogodnéj osoby, za niepewną i czekajmy jéj potwierdzenia.

— Bank Polski odebrał z Hamburga list kupiecki, donoszący że dnia 19 Lipca traktat został zawarty w Londynie, między Francyą a Anglią.

— Forpoczty nieprzyjacielskie dochodzą do Sochaczewa od strony Wisły. Paszkiewicz osłonił ruchy swoje, wielką masą kawaleryi, która przód zajmuje.

— Rüdiger małe tylko oddziały przeprawił przez Wisłę; kozacy jego dochodzili do Sienny.

— Przy sypaniu okopów, znaleziono pieniądze i kosztowności, zakopane pewnie w czasie klęsk i wojen dawniejszych.

— W Kaliszu, po oddaleniu się władz miejscowych, Niemcy niewdzięczni za przytułek i chleb który u nas pożywają, sprawili niejakie zamieszanie. Cukiernik Menzel i sukiennik Rephan, poczęli poburzać innych cudzoziemców i żydów, aby zabrać pozostałą kassę, zrzucić herby Polski i wyjść naprzeciw Moskalom. Staranie gorliwe Plackomendanta Majora Łączyńskiego, przywróciło porządek. Przestępni zostali pochwyceni, okuci w kajdany i w tych dniach do Warszawy przywiezieni bydź mają.

— Jenerał Kuruta, został przyzwanym do boku Cesarskiego.

— Dziennik Francuzki *Konstytucyonista* zamieścił, jak powiada, pogłoskę krążącą po salonach Wiedeńskich: iż gdy poseł Francuzki zapytał Cesarza podczas posłuchania: dla czego się Austrya uzbraja? Cesarz miał oświadczyć: iż nim da odpowiedź, należałoby mu wprzód wiedzieć: dla czego się także Francya uzbraja?

— Tenże dziennik z d. 19 z. m. umieścił rozumowany artykuł co do sprawy naszéj pod napisem: *nagły obowiązek Europy w téj chwili*, który czytelnikom naszym jutro udzielimy.

— Jedno z pism tutéjszych umieściło drugi okólnik Rządu Narodowego do ajentów zagranicznych, z powodu pogwałceń neutralności ze strony gabinetu Berlińskiego. W okólniku tym, w silnych napisanym słowach, czytamy między innemi: «Królowie w swoich odezwach wzywają imienia Boga; Bogiem jest sprawiedliwość i słuszność, wzywać go fałszywie jest świętokradztwem.» Nasz minister spraw zagranicznich uczynił także obszerne przedstawienie w téj mierze do Rządu Pruskiego.

— Wiele głosów słusznie oskarża J. B. Ostrowskiego, że zupełnie opuścił jednego z Posłów. Od czasu, jak prze-

stali bydź z sobą, Poseł stracił liberalność, a zyskał.... nic. S.

— Słyszałem od J. K. Ordyńca że Pan C...., obiecawszy papieru na odezwy do Rosyan, później nie dotrzymał tego przyrzeczenia, dając za przyczynę, że niechce przyłożyć się w niczém do buntowania Cesarskich poddanych. Ten gorliwy patryota jest przecież Kapitanem Gwardyi Narodowéj. W.

Pogłoski dzienne.

— Szlachta Węgierska formuje znaczny oddział zbrojny, przeznaczony na pomoc Polsce.

— W Peszcie (w Węgrzech) wybuchły rozruchy.

— W Toruniu miano podpalić składy prochu i żywności, przeznaczonych dla Moskali.

— Na Podolu i Wołyniu powstanie nie tylko nie zostało przytłumioném (jak to utrzymywano), ale się nawet coraz bardziéj wzmaga, i zgromadzeni z dóbr Pani Branickiéj rekruci oświadczyli się za sprawą naszą i nie chcą wcale przeciw nam walczyć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Kuryer Francuzki wyjazdowi do Londynu Posła moskiewskiego w Paryżu Pozzo di Borgo naznacza inny powód a nie złożenie hołdu W. Księżnie Helenie. Dziennik ten mówi: Blizką jest chwila, w któréj mianą będzie mowa od tronu naszego. P. Pozzo zdaje się dobrze wiedzieć, iż w niéj będzie stanowcze wyrzeczenie co do Polski; mówią nawet, że w jednéj z ostatnich swoich rozmów z królem JMścią otrzymał w téj mierze zapewnienie. Chce on więc nietylko zapobiedz skutkowi, jaki może ta mowa sprawić, ale nawet zbadać widoki gabinetu Angielskiego, aby się postawił w możności sądzenia jak daleko rozciągają się stosunki przyjaźni Francyi z Anglią.

Zagajenie posiedzenia Towarzystwa Patryotycznego przez Ks. K. A. Pułaskiego w d. 29 Lipca.

Ośm miesięcy już upłynęło, jak szlachetni bohatérowie 29 Listopada do nowego życia przywołali Polskę, ośm miesięcy już upłynęło, jak naród cały jednomyślnie pracuje nad wywalczeniem niepodległości swojéj ziemi, aby mógł godnie zająć między ludami europejskiemi dawne swoje miejsce, aby był warownią europejskiéj wolności, murem, o który się roztrzaska oręż despotyzmu. Nie można zamknąć serca najżywszemu rozrzewnieniu, inne można zakazać sobie, że tak rzeknę, pychy, iż Polska w nas krew płynie, kiedy tylko na rozwagę przyjdą te poświęcenia bez granic, jakie naród Polski złożył na ołtarzu świętéj sprawy swojéj. Młodzież porwała za broń, starcy lub ludzie obowiązkami swojemi do pokojowych zatrudnień przykuci majątki swoje ponieśli, kobiety pozbawiły się ozdób, zabawek wyrzekły się dzieci. Nie wielka liczba niechętnych sprawie naszéj obywateli, mały tylko od téj powszechnéj pochwały czynić może wyjątek. Chwała ci więc waleczny narodzie Polski! wielką twoję przeszłość nowemi zdobisz laurami i jak zapragnąłeś bydź najszlachetniejszym z ludów, tak niewątpliwemi, śmiałemi krokami, bezustannie sięgasz swego przedsięwzięcia. Oby tylko ci, co się podjęli bydź twoimi zbawcami, chcieli lepiéj twoją wyrozumiewać wolą i tam cię prowadzić, gdzie święte, niebieskie wzywa cię natchnienie.

Lecz zajmijmy się bliżéj przedmiotem dzisiejszéj mowy. Mam wam, obywatele, skréślić rys wypadków zeszłego miesiąca, aby wykazać postępy sprawy naszéj, albo razem z wami zapłakać, jeśliśmy nie postąpili wiele, bo wszelkie opóźnienia, cofaniem się nazwać można.

Najpierwszą naszą myślą jest wywalczenie niepodległości. Jeśli tego nie osiągniemy skutku, napróżnobyśmy przedsiębrali jakie ulepszenia; daremna byłaby nasza praca, gdyby Mikołaj ze zwykłymi towarzyszami swoimi, cackiem konstytucyi, policyą tajną, komitetami śledczemi, cenzurą i włożeniem kajdan na całe nasze moralne i umysłowe życie, miał na nowo zasiąśdź na tronie polskim. Bezwarunkowa zatém niepodległość Polski rozciągającéj się za Dniepr, za starożytne Witepska i Mścisławia mury, najpierwszą, jedyną każdego prawego Polaka jest myślą; więcéj powiem, jest jego życiem, jego duszą całą. Najpiérwéj zatém na uwagę naszę zasługują działania wojenne. Czemuż wam, obywatele, świetnych zwycięztw, nowych laurów rycerstwa polskiego przywodzić nie mogę? czemuż nie mogę się cieszyć razem z wami klęskami despotyzmu i ciemnoty a zatém szczęściem ludzkości! Nie jest jednak ten miesiąc samém tylko pasmem klęsk i niepomyślności. Naszemu obywatelskiemu szacunkowi, przybywają nowe imiona, wśród szeregów zjawiają się nam mężowie, którzy czynami swojemi dają rękojmię, że im kiedyś Polska będzie mogła swoje zbawienie poufać. Bitwa z Gołowninem dała nam poznać i wysokie zdolności i czynność twoję, Jenerale Chrzanowski. Twoim umiejętnym pochodem pod Zamość dowiodłeś znakomitéj zdolności, równie umiejętny powrót i bitwa na polach Mińska dały ci prawo do powszechnego szacunku. O! widzimy już twoje imie zapisane na jedném z najpierwszych miejsc w panteonie tegoczesnéj historyi. Duch bohaterki, co zawstydziła mężów w obronie Trembowli, ucieszy się na wysokości niebios, że obudziłeś śpiącą przez czas niejaki Chrzanowskich sławę. A tobie, niepolskiém wykarmiony mlekiem, ale godny współzawodniku bohaterów téj szlachetnéj ziemi, waleczny Ramorino, jakiéż sprawa nasza winna jest podzięki. Jéj świętość sprowadziła cię na brzegi Wisły. Szlachetna twoja dusza zapragnęła wolności wszystkich ludów, tam więc pobiegłeś gdzie w walce o to najwyższe dobro człowieka, najwięcéj krwi płynie. Ramorino! nie będę tu wspominał twojéj waleczności, o niéj mówi całe wojsko; lecz ty dla wolnego i niepodległego umysłu droższe masz jeszcze przymioty. Ty nie umiesz wstrzymać gorącéj i szlachetnéj duszy na widok niedołęztwa lub zdrady, ty umiesz szanować poświęcenie się polskiego żołnierza, umiesz zasłużyć miłość i posłuszeństwo, nie wyciśnione karą lub bojaźnią, lecz wyjednane długiem wdzięczności dla ciebie. Szczęśliwy! bez żadnego przyćmienia zachowałeś te twojéj szlachetnéj duszy przymioty, bo nie byłeś lat piętnaście pod srogą Konstantego władzą. Taż sama pod Mińskiem walka, wskazuje nam jeszcze trzeci uwielbienia przedmiot. Znany z męztwa w poprzednich bitwach Władysław Zamojski, w téj walce dosięgnął wysokiego szczebla chwały. Niezmordowany, był obecny na wszystkich punktach bitwy, obecnością swoją zachęcał do męztwa, a umiejętnemi roz-

kazami dowodził wyższych swoich zdolności i skutek bitwy upewniał. Tak, wierzymy po twoich czynach, że pragniesz nam przypomnieć nieśmiertelne imie Jana, że obok męztwa i zdolności, ujrzymy w tobie stosownie do pojęć wieku toż samo z serca idące przywiązanie do całego polskiego ludu, jakie Jan miał dla wszystkiéj polskiéj szlachty.

Lecz przenieśmy się już w inne okolice. Raport Naczelnego Wodza naucza nas, że przestrzeń ziemi między Różanem i Ostrołęką widziała Kruszewskiego męztwo. Daléj za Bugiem, pod starożytną Jadźwingów stolicą, uciera się z najezdcami Pułkownik Różycki, żołnierzy, oficerów i broń im zabiera. Niedawno widzieliśmy go pod murami Warszawy, jakimże sposobem śród nieprzyjacielskich szeregów tak prędko pod Drohiczynem stanął? rozstępowałyż się dla ułatwienia mu przechodu moskiewskie roty? Nie... śmiałość tylko, męztwo i zupełne zwrócenie myśli na wielkie przedsięwzięcie były ułatwieniem dla Różyckiego. Oby jego przykład znalazł naśladowców w naszych dowódzcach! oby się chcieli przekonać, że rozważna śmiałość podwaja siły, że je odejmuje wahanie się i niepewność. Daléj, za Niemnem, jeśli prawdziwe są wieści, Dembiński, Sierakowski i Roland na nowe pracują laury, a szlachetny Osmulski znieść nie może zdrady. Przebaczcie, obywatele, że tak długo wsławionymi naszymi rycerzami was zatrudniam, bo z trudnością się odrywam od obrazów chwały polskiéj ziemi i z przykrością przychodzi mi mówić, ile razy zwrócić muszę uwagę na błędy, czy wykroczenia, czy zbrodnie, cofające naszę rewolucyę. Nie powtórzę więc wam, co wiarogodne wieści o Henryku Hr. Małachowskim, Jagminie i Milbergu głoszą.

W nieprzyjacielskiém wojsku wielkie zaszły odmiany. Zabałkański rycerz, co pustosząc ziemie Polskie, z krwi jednak Polskiéj wywodzić się pragnął, tyle w dzikiém nawet sercu miał szacunku dla szlachetności Polaków, Dybicz, skończył swój bohaterski zawód zgonem, który zapewne przyspieszyło męztwo rycerzy Polskich, co zwarzyło dawniéj nabyte przez niego laury. Miejsce jego zajął syn Polskiéj ziemi, który się nie wahał matkobójczego wznieść przeciwko niéj oręża. Opatrzność nigdy nie pobłogosławi zbrodni. Syn walczący przeciw matce, bozkiém nie zostanie wsparty ramieniem. Złą więc ku chwale poszedł Paszkiewicz drogą. Jednakże śmiałe jego kroki, przejście na lewy brzeg Wisły, obudzić winny całą naszę uwagę. I z naszéj strony kroków śmiałych, szybkich, stanowczych potrzeba. Powstały cztéry województwa z ochotą i rezygnacyą, prowadzić je więc do boju należy. Wojsko zmuszone obozowemi trudami i ciągłemi marszami, i kontrmarszami potrzebuje orzeźwienia... a któż nie wie, kto tylko polskie w swém sercu żywi uczucia, że dla Polskiego żołnierza sam tylko bój z nieprzyjacielem orzeźwieniem po trudach bydź może. O! szlachetni rycerze Polscy! co mówię, nie jest tylko mojéj myśli utworem. Trzy miesiące byłem bliskim świadkiem waszego męztwa i nauczyłem się przenosić was nad wszelkich rycerzy, jakich kiedykolwiek widziała ziemia. Walka jest jedynem waszém pragnieniem, przez nię od najezdców pragniecie co rychléj Polską uwolnić ziemię, rozumiecie tę prawdę, że spoczynek, odrętwiałość i nieczynność nie zdobi Polskiego wojownika, nie może w żaden sposób posuwać wojny i dla tego słusznie głośno żądacie, aby was co rychléj wiedziono do boju. Wódz Naczelny usłucha waszego głosu, bo któryż inny mógłby bydź milszy mężowi, któremu powierzyliśmy zbawienie Polski? powiedzie was na pole chwały i odnowi pamiętne dni pod Dobrem, Wawrem i Dębem. (Dokończenie nastąpi.)

Wymiana biletów kasowych i bankowych.

Kurs biletów kasowych i bankowych jest przedmiotem troskliwości wszystkich dobrze życzących ojczyznie; bo na ich wierze polega w wielkiéj części stan skarbowy, a tém samém możność opędzenia potrzeb publicznych. Dla tego każda okoliczność, któraby ich kredyt osłabiała, zwraca uwagę wszystkich i jest powodem do gorliwych usiłowań, aby złemu zaradzić. Redakcya Gazety Polskiéj ogłosiła jawnie opinię publiczną, co do nadużyć, jakie w kasie wymiany wydarzać się miały. Bank Polski również publicznem ogłoszeniem usprawiedliwił tęż kasę i oznajmił jakie środki ostrożności przedsięwzięte zostały, aby w wymianie papierów ściśle wykonywano przepisy. Ta jawność obustronna, opierająca się na rzetelném pragnieniu dobra powszechnego, musi dobre sprowadzać skutki; bo publiczność nie wyprowadzona z błędu, trwałaby w nim bez przerwy, a Bank nie miałby sposobności udzielić przyzwoitych objaśnień. — Pismo Sekretarza Jen. Banku usprawiedliwiające kasę wymiany, jakkolwiek na ważnych zasadach oparte, nie sprawiło przecież zupełnego skutku. Obywatel z Gwardyi Artyleryi, wezwał mnie jako Redaktora głównego Gaz. Pol. w przytomności wielu kolegów abym doniósł: iż są źródła mogące wykryć nadużycia kasyerów, iż je gotów wskazać, gdyby był o to wzywany. (*) Obojętnością na dobro publiczne, a raczéj przestępstwem byłoby zamilczenie téj okoliczności. Redakcya Gazety Polskiéj natychmiast okoliczność tę ogłosiła; Bank Polski natychmiast wezwał właściwą władzę o śledztwo. Wypadek jego w tych dniach ogłoszonym został. To co nastąpiło nie jest bez korzyści równie dla Banku jak dla publiczności. Publiczność spokojniejszą bydź może o rzetelność kasy wymiany, a Bank przez wyprowadzenie śledztwa, wpłynął na opinię bardzo skutecznie. Zgoła, ponieważ jawność w wykrywaniu i usprawiedliwianiu nadużyć może jedynie posłużyć lub do wykrycia przestępstw lub do sprostowania mylnych mniemań, Redakcya Gazety Polskiéj oświadcza: iż nawet i nadal nie omieszka ogłaszać tego wszystkiego, co do podobnych rezultatów doprowadzić może. J. Nep. *Janowski.*

(*) W wyprowadzonem śledztwie, obywatel ten uchybił prawdzie, twierdząc jakoby tylko mowił: „że należałoby zwrócić jeszcze raz silniéj uwagę Rządu na opinią publiczną, że przy wymianie biletów kasowych dzieją się nadużycia, i że jest cnotą aby nadużycia te o których słyszał, wykryć." — Ja zapewnić mogę, iż wzywał mnie wyraźnie do napisania artykułu o nadużyciach w kasie wymiany, na skutek którego, mógłby bydź przez właściwą władzę powołanym, gdyż sam, jak mówił, nie chce wprost występować.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.